Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ROK XX. Kraków, środa 7 lipca 1937 Nr. 185a

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89, Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630, Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 2-ej w południe.

10

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

8000 CERTYFIKATÓW wyznacza raport Komisji Król.

Dziś wieczór ogłoszenie sprawozdania

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dzien."

LONDYN, 7. 7. (O) Dziś o godz. 21.30 wedle czasu londyńskiego nastąpi opublikowanie sprawozdania Komisji Królewskiej. Tekst raportu przesłany już został wszystkim członkom parlamentu.

Sprawozdanie pokrywa się na ogół ze streszczeniem podanym już przez „Nowy Dziennik" w numerze niedzielnym.

Nowością jest ustalenie schedulu certyfikatów na najbliższy okres. Schedul wynosi 8000 certyfikatów.

(Sprawozdanie Komisji Królewskiej ukaże się w jutrzejszym porannym wydaniu „Nowego Dziennika".

Zabici i ranni na granicy sowiecko-mandżurskiej

Krwawe starcia między strażami granicznymi

Moskwa, 7. 7. Korespondent PAT donosi z sowieckich źródeł oficjalnych: Dnia 5 b. m. o godz 12.15 według czasu lokalnego, pograniczny oddział sowiecki złożony z 5 ludzi obchodząc granicę sowiecko-mandżurską w pobliżu Winekurka na południe od słupa granicznego nr. 24 zauważył na terytorium sowieckim oddział żołnierzy japońsko-mandżurskich, którzy poczęli ostrzeliwać straż sowiecką, a następnie wycofali się na terytorium mandżurskie, pozostawiając na terytorium sowieckim plecaki, ładownice i naboje.

O godz. 14.30 pograniczna straż sowiecka została ponownie zaatakowana w rejonie góry Winekurka i ostrzeliwana przez żołnierzy japońsko-mandżurskich, tym razem w składzie jednej kompanii, która przez pograniczną straż sowiecką została odrzucona na terytorium mandżurskie.

Po obu stronach są zabici i ranni.

Tego samego dnia ludowy komisarz spraw zagranicznych złożył

protest w ambasadzie japońskiej

przeciwko zaatakowaniu pogranicznej straży sowieckiej przez wojska jap.-mandżurskie.

Ku likwidacji konfliktu wawelskiego

List ks. Metropolity Sapiehy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Kraków, 7. 7. We wtorek wieczorem wyjechał do Gdyni ks. biskup sufragan Rospond w towarzystwie prof. U. J. ks. prałata dra Bystrzonowskiego.

Ks. biskup wiezie z sobą list ks. Metropolity Sapiehy do P. Prezydenta Rzeczypospolitej. W związku z tym mówi się, że podczas audiencji obu przedstawicieli krakowskiej kurii Metropolitalnej, której udzieli im. P. Prezydent Rzeczypospolitej w Gdyni, nastąpić ma likwidacja tzw. konfliktu wawelskiego.

O liście ks. Metropolity Sapiehy do P. Prezydenta Rzeczypospolitej krążyły już wieści od kilku dni. Jak informują obecnie, sprawa audiencji u P. Prezydenta Rzplitej przedstawicieli Krakowskiej Kurii Metropolitalnej, oraz listu ks. Metropolity dra Adama Sapiehy, była aktualną już od dłuższego czasu, jeszcze podczas pobytu w Polsce króla rumuńskiego Karola II.

Audiencja ta ze względu na warunki, wytworzone pobytem króla Karola II w Polsce, nie mogła dojść na razie do skutku.

Kościół katolicki -- wrogiem Nr 1 Trzeciej Rzeszy

Berlin, 7. 7. Kazanie kardynała Faulhabera w Monachium, w którym to kazaniu zaatakował on całą akcję reżimu przeciwko Kościołowi katolickiemu, odbiło się szerokim echem w całych Niemczech.

Kardynał Faulhaber wskazał, iż partia narodowo-socjalistyczna dąży do zniszczenia Kościoła katolickiego i że *obecnie nie mówi się już o komuniźmie jako niebezpieczeństwie dla Rzeszy niemieckiej, ale uważa się Kościół katolicki za wroga państwa nr. 1.*

Nie ma wątpliwości, że kazanie kardynała Faulhabera, wygłoszone w przepełnionej świątyni, spotka się z ostrą repliką reżimu. Nie wiadomo, czy nie zostaną podjęte kroki przeciwko kardynałowi, który, jak wiadomo, posiada niezwykłą odwagę przekonań i cieszy się ogromną popularnością w Bawarii. Już po poprzednich kazaniach kardynała Faulhabera mówiono o ewentualności zastosowania bardzo drastycznych sposobów wobec osoby monachijskiego dostojnika Kościoła.

Oczywiście sytuacja partii nie jest łatwa, gdyż zakaz wygłaszania kazań albo represje w stosunku do kardynała mogłyby wywołać prawdziwą burzę w Bawarii.

Niedawne aresztowanie Jezuity Roberta Mayra, znanego kaznodziei monachijskiego, przyjęto w Bawarii z oburzeniem. Kardynał Faulhaber wzywał w swoim ostatnim kazaniu, by wierni zachowali zupełny spokój i nie urządzali żadnych demostracji w obronie Mayra. Ojciec Mayr przebywa obecnie w tym samym więzieniu, w którym swego czasu rozstrzelano członków tak zwanego spisku Roema w roku 1934.

Żydom niemieckim nie pozwala się na wyjazd do Austrii

Wiedeń, 7. 7. „Die Stunde' donosi, że władze odmawiają nawet zezwoleń na ich przejazd Żydów niemieckich do Austrii a co gorsza, odmawiają nawet zezwoleń na ich przejazd przez Austrię. Gazeta widzi w tym szkodzenie interesom gospodarczym Austrii i przypomina, że Austria zezwoliła na wyjazd 20 tys. ludzi do Wrocławia na ogólno niemiecki zjazd śpiewaków z przyznaniem im wszelkich ulg.

Straszliwy pożar w Warszawie

50 rodzin żydowskich bez dachu nad głową

Warszawa, 7. 7. (A). Na terenie olbrzymiej posesji sukcesorów Znamierowskich przy ul. Zamenhofa 44 wybuchł dzisiaj nad ranem groźny pożar. Ogień powstał na poddaszu w jednopiętrowej oficynie, zamieszkałej przez kilkanaście rodzin żydowskich. Wiadomość o pożarze wywołała wśród lokatorów

niesłychaną panikę.

Wyskakiwali oni w bieliźnie na podwórze i ulicę. Jeden z lokatorów Haftka wyskoczył z okna drugiego piętra, nie ponosząc jednak na szczęście

żadnych obrażeń.

Następnie przystawił do okna drabinę i wszedłszy do mieszkania

wyniósł swoją roczną córeczkę.

Za nim zeszli po drabinie jego żona i synek. Lokatorzy powiększali panikę, usiłując wydobyć z mieszkań swój dobytek. Kiedy na miejsce przybył oddział straży pożarnej, na podwórzu był uniemożliwiony dostęp z powodu stosu mebli, sienników i t. d. Pożar trwał dłuższy czas, przy czym

całkowitemu zniszczeniu uległo kilkanaście mieszkań.

Wskutek pożaru około 50 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Ponieważ w roku bieżącym spłonął z niewiadomych powodów również strych, powstaje

przypuszczenie rozmyślnego podpalenia, zwłaszcza, że przyczyna ostatniego pożaru przedstawia się bardzo zagadkowo, gdyż strych, na którym wybuchł ogień, był zamknięty, a drzwi zabite gwoździami, co wyklucza możliwość przypadkowego rozprószenia ognia.

Dodać należy, że gdy wybuchł pożar, jeden z lokatorów, elektrotechnik Cylik, nie mogąc uzyskać połączenia ze strażą ogniową, gdyż w całym domu nie ma telefonu, wsiadł na swój motocykl i pojechał w kierunku straży ogniowej. Na ulicy jednak z powodu wielkiego zdenerwowania

zderzył się z samochodem,

przy czym został ciężko ranny, a motocykl całkowicie rozbity.

„Blumowi zgotuje Ameryka entuzjastyczne przyjęcie"

(Specjalna służba informac. „Now Dziennika")

Paryż, 7. 7. (J) „Paris-Soir" w artykule, omawiającym wyniki podróży premiera belgijskiego Van Zeelanda do Waszyngtonu, zastanawia się, jaki obrót wezmą dalsze wysiłki w kierunku uzdrowienia gospodarki międzynarodowej, wspominając m. in. o mających nastąpić dalszych wizytach europejskich mężów stanu, a wśród nich Leona Bluma, u prezydenta Roosevelta.

„Cóż będzie mógł uczynić, czy powiedzieć Leon Blum? — pisze „Paris-Soir". Nic pozytywnego, a Blum sam z pewnością zdementowałby wszelkie słuchy o jakichś całkiem konkretnych zamierzeniach jego w Ameryce. Ale to nie przeszkadza, aby dzień, w którym Blum stanie na amerykańskiej ziemi, stał się wydarzeniem, które Amerykanie powitają jako nowy krok w kierunku efektywnej współpracy demokracyj światowych. Leon Blum może być pewny entuzjastycznego przyjęcia, albowiem w oczach Amerykanów jest on jednym z najwybitniejszych przywódców demokracji".

—<>—

Przygotowania do wojny gazowej?

Berlin, 7. 7. Wieczorna prasa berlińska podaje w formie alarmującej wiadomości, jakoby armia rządu Walencji przygotowywała się do stosowania gazów trujących na wszystkich frontach hiszpańskich. Gazy trujące fabrykowane są, według informacji niemieckiej, pod nadzorem chemików, którzy przybyli z Sowietów. Specjalne statki, kursujące między Odessą a Barceloną, przewożą stale materiał chemiczny potrzebny do fabrykacji gazów. W samej Hiszpanii fabrykację gazów trujących na wielką skalę podjęły podobno na razie trzy wielkie zakłady, zaś szereg fabryk ma być powoli przerobiony dla tych właśnie celów.

Pisma berlińskie twierdzą, iż wojska rządu Walencji zostały wyposażone ostatnio w ogromną ilość masek gazowych. Jedna tylko firma z Marsylii miała pośredniczyć w transporcie 50 tys. masek gazowych z Czechosłowacji.

—<>—

Aryjska babka...

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 7. (A) Pewna niemiecka fabryka igieł chcąc zaprowadzić na rynek polski swe wyroby poszukuje generalnego przedstawiciela na Polskę, oczywiście chrześcijanina. Gdy jednak kandydat zgłasza się w konsulacie, otrzymuje odpowiedź, iż musi udowodnić, że jest Aryjczykiem w trzecim pokoleniu t. zn., że ma aryjską babkę.

Załoga storpedowanego statku angielskiego prosi o ratunek

Londyn, 7. 7. (C) Agencja Reutera donosi: Brytyjski okręt „Penelope" dokonuje na Morzu Śródziemnym poszukiwań załogi rzekomonstorpedowanego angielskiego statku, która schroniła się do łodzi ratunkowych. Wiadomość o losach załogi otrzymana za pośrednictwem hiszpańskich władz została znaleziona w opuszczonej przez załogę małej łódce, która przybiła do wybrzeży hiszpańskich. Z wiadomości tej wynika, że marynarze statku, którego nazwy nie zdołano odcyfrować, schronili się, po storpedowaniu statku przez nieznanej narodowości łódź podwodną w odległości 50 mil od Barcelony, do łodzi ratunkowych. Kapitan statku został zabity. Załoga prosi o możliwie szybką pomoc.

SZCZYT NIESMAKU!

Jak pisze b. marszałek Senatu o Pawilonie polskim na Wystawie paryskiej

Czy nie byłoby procesu o obrazę narodu polskiego, gdyby...

W ostatnim numerze „Słowa" wileńskiego, pisma skrajnie antysemickiego, o tendencjach proendeckich i prohitlerowskich, znajdujemy na naczelnym miejscu artykuł b. marszałka Senatu prof. dra J. Szymańskiego, opisujący wrażenia z Wystawy Paryskiej. Sześcioszpaltowy nagłówek nad artykułem brzmi: „Le pissoir polonais (Wrażenie z wystawy paryskiej"). Oto w jak subtelny i „estetyczny" sposób ujmuje swe wrażenia z pawilonu polskiego — b. marszałek Senatu:

„Chciano połączyć tradycję z teraźniejszością. Nie udało się. Chciał, a nie mógł — oto wrażenie.

Pawilon Polski wysilił się na oryginalność, ale było to „l'esprit mal tourné" — bo właśnie w Paryżu wystawić okrągłej baszty cylindra bez dachu i z otworem dla wejścia, przesłoniętym ścianką nie można — to tak typowa ubikacja paryskich bulwarów... To też przypadkowo usłyszałem to rzucone określenie — pissoir polonais.

Określenie zupełnie jednak trafne: bo nie tylko przypomina swą budową koncepcję paryskich wychodków, ale obecnie bastzy i wiele dawnych zamków, podlegając wymogom komfortu stają się najodpowiedniejszym miejscem dla takiego użytku. — I ja osobiście, przebudowując pałac Sapieżyński pod klinikę oczną właśnie w taki sposób zużytkowałem podobną okrągłą przybudówkę. Boczne wejścia, któremi się do polskiego pawilonu wchodzi jakby wstydliwie, i mały, niewidoczny napis „Polska — Pologne". — Pozatem jeżeli chodzi o symbolikę, to rzecz się ma niemniej kiepsko — bo jeżeli to jest baszta — to przypomina basztę więzienną — a Polska przecież nie jest więzieniem

Wchodzimy do wnętrza. Dość długi korytarz za murkiem z daszkiem pokrytym imitacją mozaiki. Każda imitacja razi estetykę, to też po pierwszej chwili, gdy się przyjrzeć — rozczarowanie, bo tandeta zawsze razi.

Wchodzimy do baszty. Naokoło 7 postaci i wielki, bardzo wielki napis polski. Czy nie ma się zrozumienia, że na międzynarodowej wystawie pokazujemy co mamy innym narodom i ludom, którym język polski jest obcy — na co więc się narzucać rzeczą dla nich niepojętą.

Dobór postaci jest zupełnie nie zrozumiały: pojmuję cel wystawienia posągu Wielkiego Marszałka, jako budowniczego współczesnej Polski. Ale co za konglomerat innych postaci — coś z historii, coś ze sztuki, ale jeżeli już chodziło o współczesnych wielkich polskich serc lub umysłów, to dlaczego nie ma Curie-Skłodowskiej — która okryła wiekuistą chwałą naukę polską i zaważyła swem odkryciem radu na życiu i zdrowiu narodów i właśnie szczególnie dobrze byłaby na miejscu we Francji.

Z posągów najlepiej mi się podobała postać Mickiewicza — jest wielka wymowa w geście rąk — tak naprzykład palce jezuity na obrazie „Batory pod Pskowem" więcej mówią niż cały traktat. Mickiewicz trzyma rękę na wysokości pasa z nieco odchyloną dłonią na zewnątrz, co wyraża negację tak jak by mówił — „nie podoba mi się to" — otóż zgadzam się z Mickiewiczem w zupełności.

Nie podobał mi się pawilon ani w koncepcji, ani w wykonaniu.

Nie licuje z wielkością Polski, szczególnie w porównawczej skali: oto naprzeciwko pawilon naszej sojuszniczki Rumunii. Widoczny zdaleka, piękny w ujęciu całości. Wejście otwarte a nie zakamarkami jakiemiś jak w polskim. Świetny napis: Romania — jest wprost na tle fasady wspaniałej. Duża sala przedstawia to co głównie produkuje Rumunja, a wejściowe ściany mówią malowidłami o przeszłości — napisów rumuńskich oczywiście niema.

Co produkuje Polska — przy wejściu tytoń, wódka i Wedel. A wszyscy myśleli, że Polska to kraj rolniczy... co za złudzenie.

Dalej oryginalne łóżko z ramy przeciągniętej sznurkami i opartej na kamieniach. — „Chcesz wiedzieć, jak się nie mieszka w Polsce?" odezwał się pewien Francuz do swojej pani.

Dalej — stojąca woda w rezerwuarach, dla upiększenia oczywiście. Rezerwuarów dużo — niby Wenecja. Ale woda stojąca, dużo opałków i papierów i pokryta jakąś tłuszczową powłoką.

Nie — to nie jest estetycznie!

Wracam do posągów. Chrobry i Jagiełło w zbrojach, ale obok Kopernik, co tylko wstał z łóżka, bo pomiary robi na goło w krótkiej koszulce, a Chopin widocznie rozebrał się do spania, bo jest również boso i w długiej koszuli... Co za zestawienie! O ile Chrobry i Jagiełło prawdopodobnie są podobni, bo ich nikt przecie nie widział, to postać Kościuszki jest dobrze znana — a posągu jego nie można poznać nawet z napisem: taka oryginalna kreacja Kościuszki jest zupełnie nieznana i nieprawdopodobna.

Ma się bolesne uczucie zaprzepaszczenia na tym wyścigu międzynarodowym interesu polskiego. Oryginalna koncepcja jest chybiona i lekkomyślna.

Nakoniec, na dobitek mała figurka, również bezmyślnie ustawiona na skrawku ściany w sąsiedztwie z ogromną figurą sowiecką wygląda jak pchła wobec słonia. Postawiona tak jak ni przypiął, ni przyłatał. Niema żadnej logiki w swem ustawieniu.

Kilka słów jeszcze o całości wystawy paryskiej.

Wejście jest zaiste imponujące. Każdy dobrze zrobi, jeżeli wejdzie od Trocadero. Kaskady i fontanny na tle wieży Eifla w dzień, czy w nocy robią potężne wrażenie wielkości, siły i geniuszu francuskiej koncepcji. Przecież to ten sam naród stworzył najpiękniejszą perspektywę na świecie rozchodzącą się w obie strony od arki tryumfalnej po przez pola Elizejskie...

Charakter wystawie nadają dwa pawilony: niemiecki i sowiecki.

Niemiecki pawilon ma wielką osobliwość optyczną — długie na całą wysokość budynku wcięcia w oświetleniu wyglądają jak złociste kolumny. Olbrzymia grupa na gmachu sowieckim jest wprost niesamowita w swym ruchu i rozmachu.

Dużo pawilonów jeszcze nie otwarto, szczególnie oddział kolonialny bndujący się na wyspie syreniej będzie ciekawy. A tak ciekawie byłoby za parę franków odbyć podróż do egzotycznych krajów... Ale to co już jest otwarte — warte zobaczenia. Poza polskim pawilonem każdy naród pokazał co ma i co produkuje w obrazowym skrócie".

Dodajmy od siebie, że Pawilon polski w Paryżu zorganizowany został z zastosowaniem „paragrafu aryjskiego" — a więc z zupełnym wyłączeniem architektów żydowskich i wystawców żydowskich.

Poznać pruską szkołę...

Niesłychane wystąpienie gen. Franco pod adresem Anglii i Francji

Szantażem chce wymusić uznanie powstańców za stronę walczącą!

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn, 7. 7. (C) Generał Franco wystosował do mocarstw ostrą notę, w której domaga się uznania powstańców za stronę walczącą i grozi konsekwencjami na przyszłość, o ile uznanie to nie nastąpi. Nota brzmi:

„Poświęcenie, z jakim narodowa Hiszpania broni zachodniej cywilizacji, aby uwolnić swą ziemię od komunizmu, oraz aby uzyskać jedność i doprowadzić do odrodzenia narodowego, uprawnia nas do żądania szacunku od wszystkich i do przemawiania wyraźnie do wszystkich, a zwłaszcza do tych państw, które jak W. Brytania i Francja przez swą akcję lub przez jej brak interweniowały w Hiszpanii. Przedstawiliśmy argumenty, usprawiedliwiające żądania uznania nas za kombatantów. Sprawiedliwość naszej sprawy została zniekształcona, podczas, gdy przestępczy duch, który ożywia działalność rządu i całe życie czerwonej Hiszpanii, pominięty został milczeniem. — Żadne z państw, które nam pomaga moralnie, nie dąży do terytorialnych korzyści naszym kosztem, ani też do zmiany status quo na Morzu Śródziemnym. Nie byłoby to również zgodne z istotą naszego ruchu. W wypadku, gdyby niektóre państwa, zapominając o swych przeszłych zapewnieniach, nie udzieliły żądaniu narodowej Hiszpanii satysfakcji i na nasze dowody przyjaźni odpowiedziały niesprawiedliwością i wrogim zachowaniem się, to niechaj nie będą zaskoczone, o ile jutro nasza międzynarodowa polityka ekonomiczna zamknie drzwi przed tymi, którzy w chwili najcięższej próby dla naszego kraju wykazali wobec nas swą wrogość".

Nota ta wywołała w londyńskich kołach politycznych najwyższe zdumienie i konsternację, ponieważ ostanio wydawało się, że gen. Franco skłonny jest nawiązać z Wielką Brytanią pewne kontakty.

Nowy dowód napięcia angielsko-włoskiego

Londyn, 7. 7. (C) Minister kopalń Crookshank zakomunikował Izbie gmin, że przesłał eksporterom węgla ostrzeżenie, wzywające ich do jak największej ostrożności w przyjmowaniu zamówień na dostawę węgla do Włoch, które rzekomo nie rozporządzają dostatecznymi zagranicznymi środkami płatniczymi, zaś fundusze clearingu włosko-angielskiego są obecnie wyczerpane.

Drobna ta stosunkowo sprawa jest reflek sem napiętych stosunków politycznych między obu państwami.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Tajemnicze zabójstwo w powiecie dobromilskim

Przemyśl, 7. 7. (Seg.) Przed kilkoma dniami znaleziono na polu we wsi Leszczawa górna k. Birczy zwłoki młodej dziewczyny z śladami pokłucia. W toku pierwiastkowych dochodzeń ustalono, że denatka nazywała się Dutkowska. Przed tygodniem wyszła ona z domu w towarzystwie swej koleżanki i odtąd zaginął po niej ślad. Dopiero po wykryciu zbrodni zeznała jej koleżanka, że podczas wspólnego spaceru przez łąkę, wypadł z krzaków pewien nieznany osobnik, na którego widok obie poczęły uciekać. Ów dogonił jednak Dutkowską i koleżanka słyszała jedynie jej rozpaczliwe wołania o pomoc.

Podejrzenia władz śledczych skierowały się przeciwko wieśniakowi, właścicielowi łąki, na której znaleziono zwłoki, albowiem wieśniak ten głosił poprzednio, że zabije każdego, kogo schwyci na kradzieży siana. Istotnie obok zwłok Dutkowskiej znaleziono płachtę z świeżo zżętą trawą i sierpem.

Podejrzanego wieśniaka aresztowano. Wypierał on się zarzuconej mu zbrodni i wyjaśnił, że krople krwi, znalezione na jego spodniach pochodzą od zabitego królika, następnie zmienił swe wyjaśnienia i zapodał, że poprzedniego dnia wybił syna do krwi i stąd pochodzą krwawe ślady. Poplamione spodnie przesłano do Zakładu Higieny i Medycyny Doświadczalnej w Warszawie.

W międzyczasie pojawiła się nowa koncepcja w śledztwie. Do policji zgłosili się świadkowie, którzy obciążyli niejakiego Abrahama Beera z Leszczawki, byłego chlebodawcy śp. Dutkowskiej.

Oto twierdzili świadkowie, że widzieli Beera z denatką na jarmarku w przeddzień zabójstwa, zaś jeden ze świadków widział ich razem krytycznego wieczora.

Zauważyć należy, że śp. Dutkowska opuściła służbę u Beera jeszcze przed dwoma laty.

Obecnie wysuwają przeciwko Beerowi zarzut, że Dutkowska, po opuszczeniu służby urodziła bliźnięta, których ojcem był rzekomo Beer.

Na podstawie tych wiadomości aresztowano również Beera pod zarzutem popełnienia zbrodni.

Obecnie głowią się władze śledcze nad rozwiązaniem tej zagadki kryminalnej.

Kronika bielsko-bialska:

POSEŁ DR E. SOMMERSTEIN W BIELSKU.

Bielsko, 7. 7. (R) Staraniem Org. Syjon. „Haszachar" odbędzie się w sobotę, 10 bm. w sali Strzelnicy Miejskiej o godz. 21 wielkie zgromadzenie żydostwa bielsko-bialskiego z udziałem posła na sejm Dra E. Sommersteina, który przemawiać będzie n. t. „Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza żydostwa polskiego". Zapowiedź referatu posła Sommersteina, który od lat walczy w pierwszym szeregu o równouprawnienie Żydów w Polsce, wywołała wśród wszystkich sfer społeczeństwa żydowskiego zrozumiałe zainteresowanie.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK TURYSTY ŻYDOWSKIEGO DO BIELSKA.

Bielsko, 7. 7. (R) Zwłoki młodego lekarza z Bielska, bł. p. dra Kobi Wienera, który — jak już podaliśmy — zginął tragiczną śmiercią alpinisty w Dolomitach w ub. czwartek, przewiezione zostaną z Włoch do Bielska i pochowane na cmentarzu żydowskim w Aleksandrowicach. Spocznie więc młody turysta u stóp Beskidów, ku którym zwrócił pierwszą swą miłość do gór i które zaprowadziły go na dalsze szlaki do Tatr, Alp i wreszcie do nieszczęsnej przepaści w Dolomitach, jaka miała się stać jego grobem.

W POSZUKIWANIU PRACY ZNALAZŁ ŚMIERĆ.

Bielsko, 7. 7. (R) Onegdaj znaleziono w Jasienicy w potoku Jaworzynka zwłoki mężczyzny, którym okazał się Jan Lukas l. 57 z Jasienicy. Dochodzenia policyjne wykazały, że Lukas wydalił się z domu w poszukiwaniu pracy, a na drodze wojewódzkiej w Aleksandrowicach najechany został przez rowerzystę nieustalonego dotąd nazwiska. Po wypadku, w którym — jak ustaliła sekcja zwłok — doznał pęknięcia czaszki, wsiadł Lukas na przejeżdżającą furmankę, którą zajechał do stacji Jaworze—Jasienica, poczem udał się przez pola do domu. Przechodząc przez potok stracił jednak nagle przytomność i upadł twarzą do wody ponosząc śmierć wskutek uduszenia. Dochodzenia w sprawie nieznanego rowerzysty, który spowodował nieszczęśliwy wypadek i uciekł nie troszcząc się o ofiarę, są w toku.

—<>—

Kronika tarnowska:

KTO BĘDZIE DYREKTOREM SZPITALA ŻYDOWSKIEGO.

Tarnów, 7. 7. Dnia 30 czerwca br. zakończył się termin wnoszenia ofert na posadę dyrektora chirurga w szpitalu żydowskim w Tarnowie. Wpłynęło kilka ofert, które otwarte zostaną na posiedzeniu zarządu kahalnego. Sprawa wyboru chirurga-dyrektora ma decydujące znaczenie dla istnienia i rozwoju szpitala żydowskiego w Tarnowie. Toteż niewątpliwie Zarząd kahalny winien dobrze się zastanowić przed powzięciem decyzji, przy czym rozstrzygającymi winne być wyłącznie i jedynie kwalifikacje fachowe i rzeczowe danego kandydata.

NA TLE WALKI O PRACĘ.

Tarnów, 7. 7. Policja zatrzymała Michała Mazura z Zdziarów pod zarzutem, że przy zmuszeniu Jana Uźnińskiego z Klikowej do opuszczenia roboty na budowie przy ul. Głowackiego zadał mu nożem ranę kłutą w lewy bok.

WYBUCH GAZU.

Tarnów, 7. 7. W niedzielę, dnia 4 bm. w godzinach wieczornych zapalił się gaz w kiosku Franciszka Jędrzejowskiego przy ul. Krakowskiej (obok kina „Apollo"), skutkiem czego Jędrzejowskiemu przypaliły się włosy na tylnej części głowy, zaś znajdujący się tam Wojciech Walicki sparzył sobie lewą rękę.

Kluby angielskie i ich dziwactwa

Nieco anegdot

Do najbardziej charakterystycznych zjawisk życia angielskiego należą niewątpliwie liczne i najdziwaczniejsze kluby. I tak — jedynie w Anglii znane są kluby: uczestników pojedynków, klub 2-groszaków, klub szpetnych ludzi, klub grubasów, klub wzdychających, klub gadulskich, klub włóczęgów, klub brudnych koszul, klub piekielnego ognia i t. p.

BEFSZTYK ZWYCIĘŻYŁ SZEKSPIRA

W roku 1790 powstały jednocześnie dwa kluby o przeciwnych kierunkach. Jeden „zjadaczy befsztyków", którego członkowie gromadzili się raz w tygodniu, by nasycić się smakowicie przyrządzanymi kawałami mięsa wołowego, drugi — o upodobaniach wręcz przeciwnych — „miłośników literatury", odbywający swe posiedzenia 2 razy w miesiącu, poświęcone czytaniu cenniejszych wyjątków z Szekspira, Miltona, Younga i t. d. Ciekawym jest, że podczas gdy klub pożeraczy befsztyków liczył w krótkim czasie 519 członków, zwolennicy pięknej literatury zdołali pozyskać zaledwie 29 adeptów. Befsztyk pokonał Szekspira, na szczęście w umysłach bardzo przeciętnych Anglików.

CNOTA NAGRODZONA

Pewien bogaty Anglik, poznawszy artystkę niezwykłej urody, zdziwił się wielce, gdy piękna kobieta odrzuciła najbardziej nęcące propozycje.

— Z drogi uczciwej nie zejdę nawet za największe pieniądze — oświadczyła pewnego dnia zbyt natarczywemu bogaczowi. Nazajutrz otrzymała czek na 50 funtów i list tej treści: „Uznając Pani zasadę, wyznaczam Jej rentę miesięczną w wysokości 50 funtów, z tym jednak, że, o ile Pani zgodzi się zejść z drogi cnoty, przy czym zastrzegam sobie pierwszeństwo, sumę tę podniosę do 100 funtów".

Oszczędzę Panu tak jednego, jak i drugiego wydatku" — odpisała artystka, odsyłając bogaczowi czek. Jednocześnie zaskarżyła go do sądu, który natrętnego nababa skazał na więzienie za obrazę czci kobiety.

LORD I POETA

Sławny poeta angielski, Edmund Spencer, przybył do lorda Sydney, by mu przedłożyć tom swych wierszy. Lord, nie znając poety, polecił mu zaczekać w salonie i sam z wręczonym mu tomem wierszy udał się do swego gabinetu. W miarę czytania wzrastało zainteresowanie lorda młodym poetą, a dając mu konkretny wyraz, lord zawołał swego ochmistrza i polecił wypłacić poecie 50 f. Po chwili, natrafiwszy na wiersz, który szczególnie mu się podobał, polecił wypłacić poecie jeszcze 100 funtów. Gdy ochmistrz spełnił polecenie, lord, który w międzyczasie natrafił na jeszcze piękniejszy wiersz, zawołał: „Proszę zatrzymać Spencera i dać mu jeszcze 150 funtów!" A gdy ochmistrz zwlekał z wykonaniem polecenia, lord, zaczytany wciąż w wręczonym mu tomiku, rzekł: „Daj mu pan jeszcze 200 funtów, ale proszę się śpieszyć, inaczej może mi przyjść ochota podzielenia się ze Spencerem całym moim majątkiem!"

ANGLIA — TO CAŁY ŚWIAT

Podczas pobytu wybitnego angielskiego męża stanu Foxa w Paryżu oprowadzający go wyższy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, wskazując na mapę świata, a ściślej — na wyspy brytyjskie, zagadnął dyplomatę angielskiego w ten, dość niedyplomatyczny sposób:

— Jak się to dzieje, że tak mały kraj zdołał opanować pół świata? Anglik odrzekł na to:

— Nasze wyspy — to tylko przystanek, rodzaj „pied a terre", świat cały — to właściwie Anglia".

Czy Amelia Earhart jest jeszcze przy życiu?

(*Specjalna służba informac. „Now. Dziennika"*)

Honolulu, 7. 7. (R) Poszukiwania zaginionej lotniczki Amelii Earhart odbywać się będą odtąd z punktu widzenia, że *jeśli lotniczka jeszcze żyje, to powinna była wylądować na wyspie Howland lub na jednej z raf koralowych*, położonych na południowy wschód od wyspy. Pancernik „Colorado" zarzucił kotwicę w okolicy Winslowbank, na północ od wysp Phenix. Brytyjski statek handlowy „Moerby" zaprzestał poszukiwań i udał się w dalszą drogę.

San Francisco, 7. 7. (R) Statek „Italia" zawiadomił przez radio, że poszukuje Amelii Earhart w strefie położonej o 300 mil na północ od wyspy Howland, przy czym *oznajmił, iż jego zapasy paliwa są na wyczerpaniu.*

Portugalczyk sprawcą zamachu na premiera Salazara

Lizbona, 7. 7. (R) Policji udało się zidentyfikować jednego ze sprawców przedwczorajszego zamachu na osobę premiera Salazara, Jest to osobnik, którego rola w zamachu polegała na umieszczeniu bomby w kanale i który oddalił się, kulejąc z miejsca wypadku w chwili eksplozji. Aresztowany jest Portugalczykiem, liczy około 30 lat. Zatrzymano również 4 osoby, które — jak się zdaje — uczestniczyły w zamachu. Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że techniczną stronę zamachu przeprowadziły osoby, pochodzące z zagranicy. W dniu jutrzejszym ma policja poczynić doniosłe deklaracje w tej sprawie.

Wczoraj po południu odbyła się w pałacu Saobento, w którym znajduje się prezydium rady ministrów, zgromadzenie narodowe i Izba korporatywna, manifestacja na cześć premiera Salazara, który jest równocześnie ministrem wojny, zorganizowana przez armię i marynarkę. W całym kraju odbywają się nabożeństwa dziękczynne z powodu ocalenia premiera.

CO SIĘ NAPRAWDĘ DZIEJE W SOWIETACH

Dramatyczne przejścia moskiewskiego korespondenta „Neue Freie Presse“ wydalonego z Rosji sowieckiej

— Co się dzieje teraz naprawdę w Sowietach?

Któż może lepiej odpowiedzieć na to niełatwe pytanie, niż red. Besseches, długoletni korespondent moskiewski „Neue Freie Presse“.

Wydalony w ciągu 24 godzin po 15-letnim pobycie w Moskwie — red. Besseches, który zatrzymał się przejazdem w Warszawie, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami:

— Prawdą jest, że w górnych sferach partii komunistycznej szaleje niebywały terror. Aresztowania są bardzo liczne. Rodziny aresztowanych są natychmiast wyrzucane z mieszkań i deportowane. Specjalne sądy codziennie ogłaszają wyroki śmierci. Szerokie masy są tym stosunkowo mało dotknięte.

Muszę przyznać, że wieści o głodzie w Sowietach i brakach wszelkiego rodzaju są fałszywe: kryzys ekonomiczny w Sowietach jest zażegnany. Ale za to nie ma resortu, nie ma ministerstwa, nie ma gazety, nie ma klubu literackiego, gdzie codziennie nie aresztowanoby komunistów. I to właśnie w czasie, gdy nastąpiła wyraźna poprawa bytu, polepszenie zarobków i stopy życiowej.

Terror ten jest po prostu skutkiem 20-letniej dyktatury, która przeszła w dyktaturę osobistą i staje się coraz ostrzejsza.

Właśnie dlatego, że kryzys nie jest natury ekonomicznej lecz moralnej, trudniejszy jest do zażegnania.

PROPAGANDA SZPIEGOSTWA.

Z drugiej strony prasa sowiecka rozwija niebywałą propagandę szpiegowską, mądrze obmyślaną. Ma ona na celu zastraszenie mas czytających, ostrzeżenie ich przed jakimikolwiek stosunkami z cudzoziemcami.

— Jakie były okoliczności pańskiego wydalenia z Sowietów?

— 3 lipca obchodzić miałem 15-letni jubileusz moich korespondencji z Moskwy do „Neue Freie Presse“.

Mimo, że wielokrotnie miałem ostre konflikty z władzami sowieckimi z powodu krytyki, jaką rozwijałem w moich artykułach, mimo, że w latach 1928-32 parowadzono przeciwko mnie kampanię — zawsze udawało mi się zażegnać te konflikty, albo samemu, albo na drodze dyplomatycznej.

— Byłem prezesem związku korespondentów zagranicznych w Moskwie i seniorem tych korespondentów. Byłem tym, który omawiał z władzami wszelkie sprawy, tyczące się zagranicznej prasy.

2 lipca, a więc w przeddzień mego jubileuszu, o godz. 1-ej w południe w wydziale prasowym komisariatu spraw zagranicznych, winszowano mi jubileuszu. Życzono mi, bym został w Moskwie jeszcze 15 lat...

WEZWANIE DO GPU.

O 7ej wieczorem tegoż dnia, gdy siedziałem z kilkoma kolegami na tarasie kawiarni „Metropolis“, szofer oznajmił mi, że czeka na mnie agent i chce ze mną mówić. Agent oświadczył mi, żebym natychmiast udał się do komisariatu spraw wewnętrznych (GPU).

Nie przeczuwając nic dobrego, oświadczyłem, że muszę zawiadomić mojego ministra, po czym natychmiast zjawię się.

Po rozmowie z posłem austriackim w Moskwie udałem się do GPU, gdzie naczelnik Marin oświadczył mi, iż jestem wydalony z granic Sowietów za mój sposób pisania i że w ciągu 24 godzin, a więc najbliższym pociągiem, muszę opuścić Moskwę.

Od tej chwili gdziekolwiek ruszyłem się moim samochodem, eskortowały mnie 3 auta GPU, pełne agentów. Dom mój był strzeżony przez licznych agentów. Interwencja posła austriackiego u komisarza Potiomkina, zastępcy Litwinowa, nie odniosła skutku. Potiomkin oświadczył, że nie może nic zrobić przeciw GPU.

Nie będę tu opowiadał dramatycznych szczegółów i całego widowiska, jakie urządziły władze sowieckie w związku z mym wydaleniem. W ciągu paru godzin spakowaliśmy z żoną wszystko, co było pod ręką i udaliśmy się na dworzec. Odprowadzał mnie poseł austriacki z całym sztabem poselstwa. Byli też obecni wszyscy korespondenci zagraniczni w Moskwie i liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

POD STRAŻĄ AGENTÓW.

Peron dworca roił się od agentów. Zachowywali się oni szczególnie prowokująco w stosunku do dyplomatów, tak że doszło do kilku incydentów między dyplomatami a agentami GPU.

Do wagonu wsiadło ze mną 6-ciu agentów GPU. Szef ich spał w moim przedziale. Na granicy byłem poddany wraz z rodziną szczegółowej rewizji. Otwierano nawet pudełka z sardynkami. Zabrano nam wszystkie fotografie, wszystkie adresy, kwity, nawet zaproszenie łotewskiego ministra. Następnie poddano nas, mimo mego protestu, rewizji osobistej.

Żona moja opowiedziała mi już po przekroczeniu granicy, że rewidywano ją w sposób obrażający. 15-letnią córkę moją zmuszono do podpisania protokółu rewizji, korzystając z chwili, gdy była bez nas. Ja, na znak protestu, odmówiłem podpisania protokółu. Rewidujący oddał mi rosyjskie pieniądze i powiedział, żebym je natychmiast wydał. Straciłem wówczas cierpliwość i rzuciłem pieniądze w twarz granicznemu komisarzowi GPU. Pieniądze upadły na ziemię. Komisarz nic nie powiedział...

Sześciu agentów, wraz z komendantem straży granicznej, jechało z nami jeszcze z Niegorełoje aż pod samą polską granicę. Na pożegnanie komendant zasalutował mi uprzejmie.

— Jakie przyczyny wydalenia podawano panu?

SFAŁSZOWANY ARTYKUŁ.

— Pracuję od 15tu lat dla „Neue Freie Presse“, a kopie moich artykułów idą i do innych pism. Wszystkie te kopie są całkowicie wierne. Mimo to Potiomkin twierdził, że w tallińskiej gazecie „Pevalet“ tekst brzmiał inaczej, niż w „Neue Freie Presse“. Bezwątpienia cytata była sfałszowana przez posła sowieckiego w Tallinie, Ustinowa. Inkrymimowano mi, że jakoby napisałem: „Wszyscy oficerowie rosyjscy są szpiegami“. Tymczasem sprawa miała się odwrotnie: pisząc o procesie Tuchaczewskiego, twierdziłem, że nie wierzę w jego szpiegostwo.

Prawdziwa przyczyna mego wydalenia jest całkiem inna. Od 1 stycznia 1936 roku rząd sowiecki uprawia politykę izolacyjną, unikając wszelkiego kontaktu miejscowej ludności z przedstawicielami zagranicznych państw. — Dążą nawet do odseparowania korpusu dyplomatycznego.

Zależało więc na tym władzom sowieckim, żeby w dzień mego jubileuszu mnie, prezesa korespondentów zagranicznych, wyrzucić w dramatycznych okolicznościach z Sowietów i w ten sposób sterroryzować moich pozostałych kolegów i dyplomację.

Położenie moich kolegów, którzy w Sowietach pozostali, mimo że im nic nie zagraża, jest bardzo ciężkie. Ich swoboda ruchów, wszelka możliwość kontaktu z rosyjskim życiem, jest jak najbardziej ograniczona.

Taki jest zresztą cel władz sowieckich.

Znowu 21 rozstrzelanych „trockistów“

Moskwa, 7. 7. Wojskowe kolegium najwyższego sądu Z. S. R. R. na sesji wyjazdowej we Władywostoku rozpatrywało sprawę, według nomenklatury oficjalnej „trocki stowsko-japońskiej terrorystycznej i szpiegowsko-dywersyjnej organizacji, działającej na kolei dalekowschodniej“. *21 członków tej organizacji skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.*

Kradzieże grosza publicznego

Moskwa, 7. 7. PAT. Przewodniczący leningradzkiej obwodowej rady „Ossoawiachimu“ Awerbuch, naczelnik zaopatrzenia Puchowski, naczelnik sekcji obrony przeciw powietrznej i chemicznej oraz szereg innych osób aresztowano pod zarzutem, iż jako „wrogowie ludu“ rozkradali fundusz społeczny. Śledztwo miało ustalić, że aresztowani wydawali pieniądze, składane na obronę państwa, na bankiety i umeblowanie własnych mieszkań. Ze specjalnych funduszów Ossowiachimu urządzano m. in. przyjęcia na cześć rozstrzelanego Eidemana.

Także w radiofonii czystka

Moskwa, 7. 7. „Prawda“ donosi, że rozpoczęte w 1932 i 1933 r. budowy radiostacyj w Jakucku, Mińsku i Świerdłowsku oraz w niektórych innych miastach, dotychczas nie zostały ukończone. Plan budowy radiostacyj w pierwszym półroczu wykonano zaledwie w wysokości 1—2 proc. Nowe odbiorniki radiowe są gorsze od starych. Programy radiowe są nieciekawe. Za ten fatalny stan radiostacyj sowieckich odpowiedzialny jest, zdaniem dziennika, „wróg ludu“ w osobie kierownika wydziału radiowego w ludowym komisariacie łączności Szostakowicza, który został aresztowany.

„Czystka“ w radio dopiero się rozpoczęła, wobec czego należy spodziewać się dalszych aresztowań, które będą dość liczne.

Krzyk rozpaczy mniejszości narodowych w Z. S. R. R.

na kongresie Unii Związków Ligi Narodów

Bratislava, 7. 7. (PAT). Na końcowym posiedzeniu kongresu Unii Związków Ligi Narodów, prof. Smal-Stocki, przedstawiciel emigracji ukraińskiej, wystąpił z ostrą krytyką Związku Sowieckiego, stwierdzając, że w Rosji sowieckiej mniejszości są narażone na niesłychane prześladowania. Przewodniczący Rolin usiłował przerwać mówcy, wskazując na brak czasu, na co prof. Smal-Stocki odpowiedział, że jeśli jest czas na bankiety i przyjęcia, to musi być czas również na wysłuchanie jego przemówienia. Polityka, prowadzona przez Unię, to nie gmach wybudowany na piasku, lecz na dynamicie. „Domagajcie się — mówił prof. Smal-Stocki, zwracając się do prezydium, abyśmy jeśli chcemy uchodzić za dobrych Europejczyków, uznali Rosję sowiecką i zdradzili własny naród dla zapewnienia kolektywnego bezpieczeństwa Ligi Narodów.

W podobnym duchu przemawiał Gruzin K. Szawaszwili, który przedstawił rozpaczliwe położenie Gruzinów i domagał się, aby Liga Narodów zajęła się ich losem. Również i jemu przerywał przewodniczący, wskazując na brak czasu i na to, że sprawa Gruzji nie znajduje się na porządku dziennym.

FRANCISZEK MOLNAR

18 dowodów zdrady

Kiedy pewien młody powieściopisarz, wydawca gazetki zajmującej się sprawami psychologii kobiecej zwrócił się do mnie z pytaniem, ile istnieje dowodów zdrady małżeńskiej, odpowiedziałem: — 1.427.563! On odparł: Proszę, niech mi pan będzie łaskaw podać 18 z nich. Odpowiedziałem więc: 1) Żona, która dotąd zawsze była niepunktualna i nigdy nie zjawiła się przy kolacji na czas, nagle zaczyna być punktualna jak zegarek i wracającego do domu męża wita słowami: Oczekuję cię już od godziny, dlaczego tak późno wracasz zawsze do domu? to jest okropne!

2) Jest silniej, bardziej rażąco namalowana niż była nią wychodząc z domu. — Drugim razem bowiem malowała się w pośpiechu i nie mogła dlatego zwracać uwagi na szczegóły.

3) W stosunku do swego męża jest nietylko bardziej czuła niż zwyczajnie, ale bardziej czuła niż być powinna. Ma kilka sposobów wyrażania się, które ciągle powtarza jak n. p.: wydajesz się być zmęczony moje serce, znowu pracujesz za wiele: Albo: byłoby wskazane, ażebyś się nieco szanował. Kiedy mąż jest chory, mały katar, wyolbrzymia odrazu do rozmiarów zapalenia płuc i pielęgnuje swego męża z niezwykłą troskliwością. W wielu wypadkach żałuje nawet, że jej mąż nie jest częściej chory, miałaby więcej sposobności do uciszenia swego sumienia.

4) Skarży się zawsze, że ma olbrzymią ilość sprawunków do załatwienia ledwie da sobie radę. Suknie, buty, bielizna, manicure, dentysta, fryzjer, zebranie towarzystwa dobroczynnego, wizyta u chorej przyjaciółki, — „wszystko naraz w tym samym tygodniu“.

5) Już w grudniu albo w styczniu zaczyna namawiać swego męża do wyboru kąpieliska na lato. W tym celu ażeby mąż wybrał sobie zupełnie inne.

6) Zupełnie nagle odkrywa w swym sercu skarby utajonego współczucia dla służby domowej: zaczyna żałować swego szofera, ponieważ przez cały dzień przy strasznej pogodzie musi prowadzić wóz. Odsyła wobec tego szofera do domu, ażeby sobie wypoczął, sama zaś jeździ taksówką.

7) „W jakimś sklepie“ zapomniała czegoś: najczęściej branzoletki lub zegarka. Wieczorem następnego dnia komunikuje szczęśliwa mężowi, że znalazła już zegarek w sklepie.

8) O przyjaciółce, o której dotąd bardzo mało mówiła, teraz stale powtarza, że jest osławioną kłamczynią i rzuca oszczerstwa na ludzi (zdradzająca żona bowiem nie czeka, aż przyjaciółka zacznie opowiadać o niej na prawo i lewo różne historyjki).

9) O swoim kochanku nie może nigdy mówić dość obojętnie. Popełnia ten błąd, że przesadza w obojętności kiedy o nim jest mowa. Wpada przy tym nawet w takie skrajności: „pan X.? z tym bym nie chciała żyć, gdybyśmy nawet przez długie lata skazani byli wyłącznie na swoje towarzystwo na samotnej wyspie“!

10) Dotąd ona zawsze układa listę gości, jeśli w jej domu miało się odbyć przyjęcie. Teraz powierza to zadanie swojemu mężowi, ponieważ pragnie, aby on wśród zaproszonych umieścił także nazwisko tego, którego ona nie miałaby odwagi zaprosić.

11) Kiedy dostaje od swego męża jakiś cenny podarek, biżuterię lub futro, dziękuje mu z przesadą i nie może się cieszyć tym w pełni tak jak dawniej. Jej uwagi w takim wypadku brzmią stereotypowo: „ty za dużo na mnie wydajesz!“ albo „czym zasłużyłam na taki drogi podarek“?

12) Daje się często fotografować.

13) Odkrywa nowe prawdy. N. p.: „jak szczęśliwą jest kobieta, która ma dużo dzieci!“ — Szkoda że nie przyszłam na świat, jako mężczyzna“. — „Życie jest niesprawiedliwe“. — „Kobiety są złe, ale mężczyźni są jeszcze gorsi“ Jej najbardziej błyskotliwe i najczęstsze odkrycie: „Życie jest tak krótkie“.

14) Nigdy nie pisuje listów, a mimo to jej papier listowy znika.

15) Jada mniej, niż przedtem, ale wypala więcej papierosów.

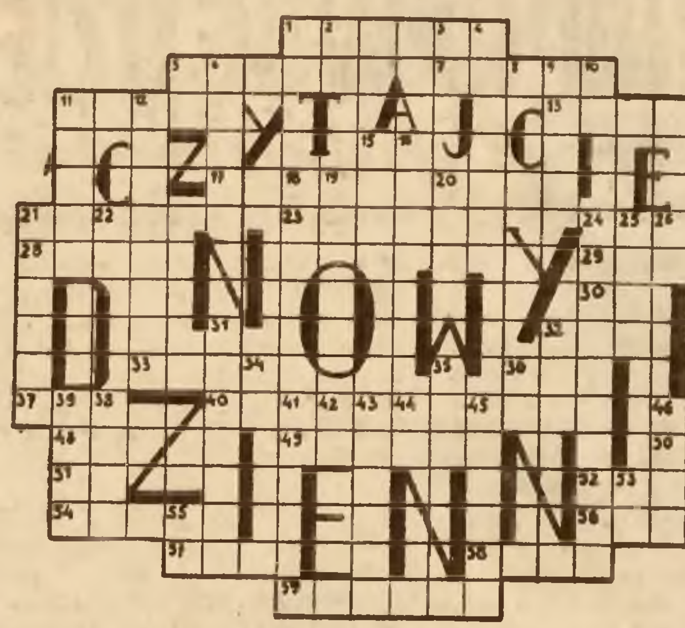
16) Kiedy jej mąż teoretycznie porusza sprawę rozwodów, których ilość w ostatnich czasach tak bardzo wzrosła, mówi w ten sposób: „Nigdybym się z tobą nie rozwiodła“ albo „Cieszę się, że znalazłam takiego męża jak ty“.

17) Ona, która dotąd brała swemu mężowi za złe, jeśli przypadkiem otwierał jej listy, teraz sama go prosi, ażeby je otwierał i jej czytał, ona bowiem sama jest na to za leniwa.

18) Lekka, współczesna muzyka, szlagiery, już jej nie interesują. Gra na fortepianie jedynie utwory muzyki poważnej. Doświadczenie w takich wypadkach wskazuje na następujące fakty: Chopin: „podejrzane“; Twoja żona interesuje się kimś, byłoby dobrze zwrócić na nią baczniejszą uwagę. — Grieg: Twoja żona jest zakochana. — Schumann: olbrzymia, płomienna miłość. — Ryszard Strauss: Punkt kulminacyjny. — Massenet: Twoja żona cierpi. — Znowu Chopin: Zerwali ze sobą.

Między tymi 18 punktami zupełnie świadomie i celowo nie wymieniłem jednego: że żona całkiem poważnie zaczyna być zazdrosna o swego męża. To jest tak zwany objaw, że każdy wie o tym nawet beze mnie. Jeszcze dwie uwagi. Jedna, że nie wyliczone przeze mnie dowody zdrady są najpewniejsze, lecz te, których mąż jeszcze nigdy nie zauważył. I są jeszcze bardziej pewne dowody, niż te ostatnie. Mianowicie takie, których mąż nie chce zauważyć. Te są całkiem pewne.

KĄCIK ROZRYWKOWY



Krzyżykówka Nr. 3

POZIOMO

1) Rzeka w Palestynie, 5) Bóg egipski, 7) Miejscowość kąpielowa, 11) Oznajmienie, zawiadomienie, 13) Niedobór, 15) Samogłoska (dwa razy ta sama), 17) Rada mężów wielkiego zgromadzenia, 21) „Dach“ w języku obcym, 23) Ogłoszenie inaczej, 24) Postać mitologiczna, 28) Naczynie do przechowywania popiołów, 29) Paryski rzezimieszek, 30) Międzynarodowy znak pln. wschodni, 32) Trzy spółgłoski, 33) „Schronienie“ w języku obcym, 36) „Lew“ w języku martwym wsp., 37) Liczebnik, 40) Grecki przekład Biblii, 46) Skrót agencji prasowej, 48) Dwie litery słowa „tor‘, 49) Ciało o własnościach przyciągających, 50) Litera fonet., 51) Skrót słowa rachunek, 52) Jajka rybie, 54) Posiadłość wiejska, 56) Postać mitologiczna, 57) Trzy litery słowa „Piła“, 58) Miara taneczna, 59) Zastrzeżony wynalazek.

PIONOWO

1) Japońska miara długości, 2) Zaimek, 3) Miara powierzchni, 4) Przenośne pomieszczenie, 5) Przyimek wsp., 6) wynalazca sztucznego alfabetu, 9) Skrót miary powierzchni, 10) = 15 poziomo, 11) Człowiek grający rolę, 12) Naśladownictwo, 14) Drogi kamień, 15) Imię żeńskie, 16) Bryła lodu wsp., 18) Skrót, 19) Litera fonet., 20) Wyspa,21) Kamień szlachetny, 22) Rzeka w Europie, 24) Kierunek polityczny, 25) Odezwa, 26) Bóstwo egipskie, 27) Nazwa szeregu minerałów drobno-włóknistych, 31) Magazyn broni, 32) Litera fonet., 34) Dwie samogłoski, 35) Dostojnik turecki, 36) Zaimek, 38) Rodzaj węgla, 39) Robota w polu, 41) Dwie spółgłoski, 42) Litera fonet., 45) Wwóz dowóz, 46) Kraj w Ameryce, 47) Imię żeńskie wsp.,53) Dwie lit. słowa krem, 55) Nuta.

Rozwiązanie krzyżykówki Nr. 2

PIONOWO

1) Herzl, 5) Taras, 8) Liberalizm, 9) Tan, 10) Nos 12) Okaz, 14) SSS, 16) Ruda, 18) Rok, 19) Syzyf, 21) Mat, 22) Nun, 23) Baśń, 24) Tzw., 26) Hades, 28) Ato, 30) Saul, 32) Maj, 33) Tlen, 34) Rad, 36) Kola, 37) Wodewil, 38) Koran, 39) Tajga.

POZIOMO

1) Humor, 2) Wraz, 3) Len, 4) Plusz, 5) Tzn, 6] Amor, 7) Senat, 9) Tak, 11) Sum, 13) Kobza, 14) Synaj, 15) Metys, 17) Dante, 19) Hus, 20) Fis 21) Wspak, 25) Tur, 28) Alt, 29) Anoda, 31) Lawa 33) Tola.

Poseł Wiechmann -- zamordowany?

Mord kapturowy w Gdańsku

Gdynia, 7. 7. (Tel. wł.) „Kurier Bałtycki“ donosi co następuje:

„Jak sobie nasi czytelnicy przypominają, podaliśmy swego czasu do wiadomości sprawę tajemniczego zniknięcia posła socjalistycznego do sejmu gdańskiego *Hansa Wiechmanna*, który aresztowany został w dniu 25 maja br., przez gdańską policję polityczną przed swoim mieszkaniem w Oliwie. Z tą chwilą wszelki ślad za Wiechmannem zaginął. Policja zapewniła wówczas, że tegoż dnia natychmiast po przesłuchaniu poseł Wiechmann został wypuszczony na wolność. Nikt jego jednak nie widział już ani tego dnia, ani też później. Charakterystyczne jest, że policja gdańska dopiero po kilku dniach dała do prasy komunikat, wzywający do zgłaszania wiadomości o zaginionym.

Obecnie, podzielić się możemy dalszymi szczegółami niewyjaśnionego zaginięcia posła gdańskiego. Otóż w dniu 16 czerwca br. tuż nad granicą gdańską w Kolibkach zamieszkałe dwie obywatelki polskie narodowości niemieckiej, Anna i Otylia Liedtke znaleźć miały rzekomo niedaleko granicy gdańskiej (po stronie polskiej) dokumenty osobiste Wiechmanna, których jednak z niewiadomych przyczyn nie odniosły do najbliższego posterunku policyjnego w Orłowie, lecz do urzędu policyjnego w Sopotach. Wskutek tego władze policyjne Wolnego Miasta powiadomiły polskie władze policyjne o tym fakcie.

Wspólnie przez policję polską i gdańską przeprowadzone na miejscu dochodzenia nie dały jednak żadnego rezultatu i nie ujawniły najmniejszych nawet śladów pobytu posła Wiechmanna na terenie Polski. *Fakt, że dokumenty Wiechmanna były poplamione krwią oraz niewyjaśnione okoliczności znalezienia dokumentów przez wspomniane wyżej siostry Liedtke czynią sprawę posła Wiechmanna tym bardziej mętną.*“

KRAKÓW - WCZORAJ i DZIŚ

Próbny alarm straży pożarnej

Dziś o godz. 9.30 krakowska straż pożarna została zaalarmowana przez aparat, znajdujący się w budynku Ratusza. Na miejsce wyjechały trzy plutony straży.

Jak się okazało, był to alarm próbny, który został zarządzony z okazji pobytu wycieczki samorządowców wielkopolskich, celem sprawdzenia sprawności straży krakowskiej.

Napad rabunkowy

Do Krakowa nadeszła wiadomość o napadzie rabunkowym, jaki dokonany został we wsi Scieklin w powiecie jasielskim. Na przechodzącego szosą Ignacego Rzącę napadli dwaj osobnicy, którzy uderzyli go pałką w głowę, tak ,że stracił przytomność.

Bandyci zrabowali Rządcy portfel z gotówką w wysokości 900 złotych

Nieszczęśliwy upadek

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa 50-letnia Róża Huppert, zamieszkała przy ul. Kalwaryjskiej l. 32. Przechodząc przez jezdnię na ul. Kalwaryjskiej p. Huppertowa potknęła się i upadła, przecinając sobie wargę w dwóch miejscach i doznając ogólnych obrażeń.

Urzędnik kolejowy wpadł pod taksówkę

Na ul. Dunajewskiego został potrącony przez przejeżdżającą taksówkę Józef Lasik, urzędnik kolejowy, zamieszkały przy ul. Cieszyńskiej l. 15. Lasik upadł na jezdnię i doznał ogólnych obrażeń.

Amator uprzęży

Z wozowni p. Salomona Elkina przy ul. Romanowicza l. 41 skradziono uprząż na konia oraz rower ,wartości 250 zł. Pod zarzutem dokonania tej kradzieży zatrzymano Rudolfa Kolbę, robotnika, u którego znaleziono skradzione rzeczy.

—<>—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Jaskółka z wieży Mariackiej"
Czwartek: „Wesele Figara" (ceny najniższe)

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę" Rabin Hood z Eldorado.
APOLLO: „Legia zatraceńców" (Fred Mac Murray, Jack Oakie, Jean Parker.
ATLANTIC: „Magnolia" „Prawo do szczęścia".
BAGATELA: „Ordynat Michorowski" (Barszczewska, Brodniewicz) „Koronacja króla angielskiego" (reportaż w kolorach naturalnych)
PROMIEŃ: „Maria Stuart"
STELLA: „Wierna rzeka" (Stepowski)
SZTUKA: „Madame Leoux" (film niemiecki)
UCIECHA: „Łowca przygód" i „Detektyw Helena Garfield".
WANDA: „Zbrodnia i kara" oraz komedia: „Tydzień przed ślubem" .

Nie ma mowy o jakichś zmianach w akcie oskarżenia Doboszyńskiego

Z obowiązku dziennikarskiego podaliśmy w części dzisiejszego nakładu porannego pogłoski w sprawie rzekomych zmian, mających nastąpić w akcie oskarżenia przeciw Doboszyńskiemu.

Jak się z najbardziej miarodajnych źródeł dowiadujemy, wiadomość ta pozbawiona jest podstaw. Nie ma mowy aby w akcie oskarżenia przeciw Doboszyńskiemu przeprowadzone były jakiekolwiek zmiany.

Doboszyński będzie odpowiadał przed wrześniową kadencją sądu przysięgłych w Krakowie, a akt oskarżenia będzie ten sam, co na poprzedniej rozprawie.

Dwie właścicielki realności oskarżone o paserstwo

Na terenie Krakowa, a szczególnie na terenie II Komisariatu P. P. dokonano szeregu kradzieży strychowych i mieszkaniowych.

W wyniku dochodzeń zlikwidowano po dłuższym czasie szajkę złodziejską, która dopuszczała się tych kradzieży. Aresztowani zostali: Aleksander Chudy i Jakub Lepa, robotnicy, którzy dopuścili się kradzieży.

Ponadto aresztowano pod zarzutem paserstwa Antoninę Zalasową, właścicielkę sklepu i realności oraz Antoniego i Walerię Porębskich. Niezależnie od nich zostali jeszcze objęci oskarżeniem o paserstwo: Mania Drucker i Julia Dyras, właścicielka realności.

Wszyscy odpowiadają dzisiaj przed Sądem w Krakowie. Na rozprawę wezwano 40 świadków. Są to przeważnie poszkodowani, którzy zostali okradzeni.

Rozprawę prowadzi s. o. dr. Kronenberg. Oskarża prok. dr. Stawarski.

Wóz tramwajowy linii nr. 3 najechał na furmankę

Ulica Długa na skrzyżowaniu z ul. Helclów była widownią tragicznego wypadku, który mógł pociągnąć za sobą fatalne następstwa. Ulicą tą przejeżdżała furmanka, powożona przez Szczepana Wojtowicza, rolnika z Balic.

W chwili gdy wóz znalazł się na skrzyżowaniu ul. Helclów z ul. Długą, woźnica skręcił w bok. W tym momencie nadjechał z tyłu tramwaj linii nr. 3, który uderzył w tył wozu.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności obeszło się bez poważniejszych ofiar. Wójtowicz doznał kontuzji nogi i ręki, a wóz uległ rozbiciu. Dochodzenia wykażą, kto ponosi winę wypadku.

Walka z „kawalerskimi jazdami" na ulicach Krakowa

Jedną z największych plag przechodniów na ulicach Krakowa są „kawalerskie jazdy". w których celują zwłaszcza cykliści, pędzący z ogromną szybkością po ulicach miasta. Skutki tych jazd są nieraz fatalne.

Obecnie władze policyjne wypowiedziały zdecydowaną walkę wszelkiego rodzaju uchybieniom przepisów o ruchu kołowym na ulicach miasta.

W ciągu dnia wczorajszego na terenie Krakowa prowadzona była kontrola ruchu pojazdów mechanicznych i zaprzęgów kołowych.

W czasie kontroli sporządzono 32 doniesienia, ukarano doraźnie 36 osób, a udzielono upomnień 81 osobom.

Wiadomość o energicznej walce z samowolą kierowców i cyklistów opinia publiczna przyjmie niechybnie z zadowoleniem.

Polscy balonowcy zajęli 2, 5, i 8-me miejsce

Bruksela, 7. 7. Belgijski Aeroklub królewski ogłosił oficjalne wyniki zawodów o puchar Gordon-Bennetta. Pierwsze miejsce zajął Demuyter (Belgia) 1396 klm, drugie kpt. Janusz 1364 klm (Polska), trzecie Tilgenkamp (Szwajcaria) 871 klm, 4) Dolfus (Francja) 846 klm, 5) kpt. Hynek (Polska) 839 klm, 6) Gotze (Niemcy) 834 klm, 7) Schaeffer (Niemcy) 826 klm, 8) Burzyński (Polska) 825 klm, 9) Quersin (Belgia) 766 klm, 10) Schutze (Niemcy) 724 klm, 11) Brombez (Francja) 597 klm, 12) Thonard (Belgia) 593 klm.

Niemiecki Aeroklub zwrócił się do Aeroklubu belgijskiego z protestem z powodu zmuszenia do lądowania dwóch balonów niemieckich na terytorium czechosłowackim.

Narady ministrów obrony narodowej z Blumem

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Paryż, 7. 7. (A) W kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do konferencji, jaką odbyli wczoraj 3 ministrowie obrony narodowej, a mianowicie ministrowie Daladier, Campinchi i Cot z wicepremierem Blumem i ministrami stanu Paul Faure, Albert Sarraut i Violette. Konferencja ta zapoczątkować ma periodyczne zebrania, jakie będą się odbywać w tym gronie, celem omawiania aktualnych problemów wojskowych i zagadnień polityki zagranicznej. Z drugiej strony ostatnia konferencja uważana jest za pewnego rodzaju odpowiednik konferencji, jaką odbyli w Londynie członkowie brytyjskiego komitetu obrony imperialnej.

—<>—

Czyżby symboliczny pożar?

Paryż, 7. 7. Wczoraj o godz. 11 przed południem wybuchł pożar w pawilonie pokoju, który budowany jest na terenach wystawowych przy placu Trocadero. Pawilon ten otacza t. zw. „kolumnę pokoju". Ogień wybuchł wśród pustych skrzyń i natychmiast został ugaszony przez robotników, pracujących przy wystawie, nie mniej jednak w trakcie gaszenia 4-ch robotników odniosło lekkie poparzenia, 5-ty zaś został ranny siekierą w nogę. Dotychczas nie udało się ustalić dokładnie przyczyn pożaru. Pawilon pokoju miał być otwarty 9 lipca w obecności wicepremiera Bluma, przewodniczącego Izby deputowanych Herriota, ministra lotnictwa Cota oraz szeregu osobistości zagranicznych.

—<>—

Trzy kawiarnie paryskie strajkują

Paryż, 7. 7. Wieczorem zastrajkowały trzy kawiarnie na Avenue Champs d'Elysee, których właściciele nie zgodzili się na zastosowanie 40-godzinnego tygodnia pracy. Pozostałe zakłady gastronomiczne w Paryżu pracują normalnie

Wiadomości sportowe

Panna Jadzia przegrała...

„Zgubiły mnie nerwy"...



Round czy Jędrzejowska? Pytanie to emocjonowało 15 tysięczną armię widzów wimbledońskich. Zdania były podzielone. „Spece", którzy przed tygodniem faworyzowali doskonałą Lizanę, przerzucili całą swą sympatię na Jędrzejowską. Anglicy, jak to Anglicy. Zachwycali się Jędrzejowską, która zaimponowała im swą pełną temperamentu grą, podziwiali jej splasowane piłki i „serce" do walki. Jednym słowem, panna Jadzia zaimponowała Anglii.

A Round? Sympatyczna nauczycielka już z racji, że przed 3 laty zdobyła mistrzostwo świata, była pupilką swych rodaków. Nie grała co prawda przez dwa lata, oddając się zupełnie pracy zawodowej. Dopiero przed dwoma miesiącami wróciła na kort, „chwyta" szybko formę i bije najlepsze rakiety świata.

Wróćmy jednak na centralny kort w Wimbledonie. Na trybunach nadkomplet. Widać szereg wybitnych osobistości Londynu. Królewski dwór reprezentowały ciotki Jerzego VI, księżna Beatryce i księżna Maria Luiza, a rząd angielski — minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare. Rzecz zrozumiała, że mecz ten nie mógł się obyć bez ambasadora R. P. w Londynie, p. Raczyńskiego z małżonką.

Jeszcze kilka minut denerwującego oczekiwania i aktorki spotkania weszły na kort, witane huraganowymi oklaskami publiczności. Po chwili nastąpiła cisza. Kilkanaście par oczu śledzi z zaciekawieniem ostatnie przygotowanie do spotkania.

Jędrzejowska uśmiechnięta ogląda po raz ostatni rakiety, poprawia fryzurę i z widoczną tremą patrzy na trybuny. Mimo wielkiego otrzaskania z kortami znać, że wszystko to wywarło na niej wrażenie. Lecz w chwili tej nie ma czasu na rozmyślanie. Krótki trening, i wśród grobowego milczenia przeciwniczki stanęły na przeciw siebie.

Gra odrazu zaczęła się od bardzo ostrego tempa. Gra toczyła się przez pewien czas dość równo i dochodzi do 2:2.

Round dzięki bardzo umiejętnej grze przy siatce ostrymi smeczami zdobyła trzeciego gema i objęła prowadzenie, nie oddając już Jędrzejowskiej ani jednego gema i wykazując niewątpliwą przewagę. Round bez większego trudu zdobyła następnie trzy gemy i wygrała pierwszy set 6:2.

W drugim secie toczyła się znowu uparta walka o pierwszego gema. Tym razem jednak z większym szczęściem dla Jędrzejowskiej, która objęła prowadzenie, Round wyrównała na 1:1, Jędrzejowska poprawia na 2:1, a następnie do końca seta panuje już zupełnie na korcie i stale atakując wygrywa ostatniego gema a zarazem i seta 6:2.

Po tych dwóch setach w których obie mistrzynie wykazały zupełnie równe siły, naprężenie publiczności wzrosło w sposób niesłychany. Rozpoczął się bardzo długi trzeci set, w którym obie zawodniczki walczyły zaciekle. Szalony upał, niewątpliwie przyczynił się do pewnego wycieńczenia obu tenisistek i gra ich w trzecim secie była bardzo nierówna. Z początku Round była jakby zmęczona, nie wykazywała należytej energii. Jędrzejowska zdobyła pierwszego gema, oddając jednak drugiego miss Round. Przy stanie 2:2 Jędrzejowska znowu jakby owiana nową energią przeszła do ostrego ataku świetnie zdobywając następne dwa gemy. Prowadząc 4:2 Jędrzejowska jak gdyby zastygła w swej energii i grając może zbyt ostrożnie, pozwoliła miss Round na przejście do ataku. Następne dwa gemy Jędrzejowska oddała miss Round. Gra wyrównała się i wówczas zaczęła się ostateczna walka.

Miss Round poprawiła na 5:4, z kolei jednak Jędrzejowska wyrównuje na 5:5. Było jednak już widocznym, że Polka jest u schyłku swoich sił fizycznych. Przy stanie 6:5 na korzyść Round Jędrzejowska stawiała jeszcze słaby opór i zdobyła jeden punkt, ale ostatecznie Round rozstrzyga seta na swoją korzyść 7:5.

Mimo nieznacznej porażki sukces sportowy Jadwigi Jędrzejowskiej jest olbrzymi i sam fakt jej dojścia do finału z tak znakomitą rakietą jak miss Round i przegrania tego meczu w sposób honorowy: 2:6, 6:2, 5:. przynosi zaszczyt tenisistce polskiej, która odtąd stała się w Anglii jedną z najpopularniejszych rakiet świata.

— Zgubiły mnie nerwy — mówi Jędrzejowska po meczu. — Dałam się w pierwszym secie wyprowadzić w pole przeciwniczce, która narzuciła własne tempo. Seta tego nie powinnam była przegrać.

Grałam pierwszy raz z Round, i to było moją zgubą. Niemal zawsze przegrywałam swoje pierwsze mecze z poważnymi przeciwniczkami. Muszę bowiem dobrze poznać system gry swej rywalki, aby móc konsekwentnie przeprowadzać swe ataki.

Mistrzostwa nie mam, lecz jestem i tak szczęśliwa. Trzy lata temu byłam w ćwiartce, rok temu w półfinale, a teraz w finale. Może na przyszły rok poszczęści się lepiej... A na razie myślę o wyjeździe do Ameryki.

W krakowskiej Lidze Okręg. — na początku i na końcu

Obecna sytuacja w Lidze okręgowej jest nadal niejasna u dołu tabeli. Nadwiślan po zwycięstwie nad Grzegórzeckim znalazł się w lepszej sytuacji aniżeli Krowodrza, Krowodrza gra z Olszą na jej boisku a Nadwiślan z Podgórzem.

Tabela rozgrywek przedstawia się obecnie następująco:

Nazwa klubu	gr.	pkt.	st. br
Podgórze	26	47	99:27
Fablok	27	40	62:31
Makkabi	23	33	48:25
Tarnowia	26	29	54:48
Olsza	26	25	49:47
Korona	24	24	42:43
Zwierzyniecki	25	24	42:51
Wisła I B	25	23	60:60
Wawel	26	23	41:62
Grzegórzecki	27	22	38:60
Garbarnia I B	26	21	59:70
Krowodrza	27	21	46:61
Nadwiślan	27	20	31:48
Cracovia I B	21	17	33:45
Unia	27	14	42:86

Tabela powyższa nie obejmuje spotkań: Cracovia — Makkabi (przerwane) Zwierzyniecki—Korona (dogrywka 8 minut przy stanie 1:1), Grzegórzecki—Unia.

Mistrzostwa w grupach w klasie A (dawnej B) zdobyli: w grupie krakowskiej KS Kabel, w podmiejskiej „Łagiewianka" i w chrzanowskiej KS Związek Strzelecki z Chełmka. Do tej pory nie został jeszcze wyłoniony mistrz grupy tarnowskiej i wicemistrz grupy krakowskiej, które to drużyny również grają o wejście do Ligi okręgowej.

Najpoważniejsze szanse na awans do Ligi okręgowej ma Kabel i Zw. Strzelecki.

Zawody eliminacyjne rozpoczynają się dnia 18 bm. i trwać będą aż do 19 września br.

Porażka Tłoczyńskiego w finale o puchar Rygi

W ostatnim dniu rozgrywek tenisowych o puchar ryskiego klubu tenisowego Tłoczyński pokonał Łotysza Polisa 6:2, 6:0. W finale Tłoczyński przegrał z Czechem Drobnym 2:6, 1:6. Tłoczyński był bardzo zmęczony ciężkimi spotkaniami z poprzedniego dnia.

W finale gry podwójnej panów o mistrzostwo Łotwy para polska Tłoczyński—Czajkowski przegrała z parą czeską Stingli—Drobny 5:7, 2:6, 2:6. Para czeska była w doskonałej formie.

* * *

PRASA ŁOTEWSKA O ZWYCIĘSTWIE TŁOCZYŃSKIEGO

Prasa łotewska w sprawozdaniach z finałowego meczu Tłoczyńskiego z Czechem Spindli o mistrzostwo Łotwy podkreśla bardzo dobrą formę polskiego tenisisty. „Briva Zeme" pod tytułem „Polak Tłoczyński nowym mistrzem Łotwy w tenisie" pisze, że spotkanie Tłoczyńskiego z Czechem Drobnym było jednym z najciekawszych na turnieju. Punktem kulminacyjnym było jednak spotkanie Tłoczyńskiego z Czechem Spindli w finale o mistrzostwo Łotwy. Publiczność w ciągu trzech godzin śledziła z wielkim napięciem mecz, zakończony zwycięstwem Polaka.

Opinia rumuńska o meczu z Polską

Prasa rumuńska przepełniona jest obszernymi sprawozdaniami i rozważaniami na temat niedzielnego meczu Polska—Rumunia w Łodzi. Dzienniki omawiają zwycięstwo drużyny rumuńskiej w słowach wręcz entuzjastycznych podkreślając, że jest to jeden z największych sukcesów Rumunii. Dzienniki podkreślają, że w drugiej połowie Polacy byli bardzo niebezpieczni, ale defensywa rumuńska potrafiła utrzymać zwycięski dla siebie wynik.

Mistrzostwa kolarskie Polski dla sprinterów

W niedzielę, dnia 11 bm. na Dynasach odbędą się zawody kolarskie o mistrzostwo Polski dla sprinterów na dystansie 1000 m. W zawodach wezmą udział najlepsi zawodnicy Polski z dotychczasowym mistrzem Puszem, Frączkowskim, Einbrodtem i Popończykiem na czele.

Lwowska Pogoń wygrywa w Lublinie

Lwoska Pogoń bawiła we wtorek w Lublinie, gdzie rozegrała mecz z miejscową drużyną L. W. S., bijąc ją 8:2 (5:1).

Pogoń miała przez cały czas znaczną przewagę mimo to lubelska drużyna broniła się dzielnie i do 29-tej minuty prowadziła nawet 1:0.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Matjas, Niechcioł, Zasławski i Wasiewicz. Publiczności zebrało się dużo.

Kispest bije reprezentację Łotwy

W Rydze odbył się mecz pomiędzy węgierską drużyną Kispest a reprezentacją Łotwy. Zwyciężyła drużyna węgierska 4:2 (3:0).

Jak wiadomo Kispest przyjeżdża w najbliższych dniach na tourne po Polsce.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.